

KALENDARZ

Dziś św. Teofila B. Grobu Chrystusa.
D. 28 „ Witalisa Męcz.
„ 29 „ Piotra Męcz.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

	Dziś	rano	w poł.
Ciepła		4	8
Zimna		—	—

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wezor. 765 mm. Pogoda.
Dziś 767 „ „

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 27 kwietnia 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

+ Coraz częściej pojawiające się wśród nas rozmaite projekty stowarzyszeń i inne zacne usiłowania, ku społecznemu i ekonomicznemu postępowi miasta zmierzające, są bardzo pocieszającym objawem budzenia się w naszym społeczeństwie poczucia niedostatku i potrzeby wyjścia z dotychczasowej beczynności i apatii. W ostatnich zwłaszcza czasach ruch ten ożywił i uwidocznił się zaczyna w kilku podnoszonych już dawniej, a wskrzeszonych obecnie, projektach, pomiędzy którymi projekt utworzenia w naszym mieście *Towarzystwa Dobroczynności*, o którym w zeszłym numerze wspominaliśmy, na szczególną zasługuje uwagę. Od jego bowiem urzeczywistnienia, od prędkiego wcielenia go w życie, zależy usunięcie jednej z najdotkliwiej trapiących nas plag, przeciwko której dotąd bezskutecznie walczyliśmy — plagi ulicznego żebractwa.

Patrząc nieraz na snujące się, zwłaszcza w dni piątkowe, tłumy obłąchmanionych i o wstrętnych fizjognomjach ludzi, na te gromadki, mogących rywalizować w demoralizacji ze swymi mentorami, żebraczych dzieci, zapytaliśmy samych siebie, czy już niema lekarstwa przeciwko gangrenującemu nasz organizm społecznemu wrzodowi? W odpowiedzi, rozsądek wskazywał nam potężną dźwignię wszelkich przedsięwzięć — stowarzyszenie, i dlatego na wieść o organizowaniu się Towarzystwa Dobroczynności, serdecznie przyklasnęliśmy zamiarowi.

Wiadomo, z jak różnych pierwiastków składa się żebractwo uliczne, rekrutując do swych szeregów zarówno niemogącego znaleźć pracy robotnika, jak i niechącego pracować próżniaka; zdrowego włóczęgę i schorzałego kalekę. I ci i drudzy udają się z prośbą do dobroczynności ogółu, lecz gdy często błagalnie wyciągnięta ręka niezaślugującego na wsparcie żebraka obficie zbiera datki, prawdziwie potrzebujący nieraz z głodu umierać musi. Dobroczynność publiczna, uorganizowana w stowarzyszenie, zaradza tej niesprawiedliwości, przytulając istotną nędzę, a karząc i usuwając włóczęgów i próżniaków, a przytem spotęgowana przez asociację jej siła, nietylko znacznie większej ilości osób błogich swych skutków udziela, lecz uadło sami członkowie pod jej wpływem daleko więcej świadczą, niż wtedy, gdyby tylko ulegali popędowi własnej chojności. Z jej pomocą wszystkie słabostki ludzkie: próżność, żądza zabaw, lub staranie podobania się, na korzyść nieszczęśliwych, są wyszkicowane, co wszystko w połączeniu z dobrowolnymi ofiarami winno złożyć corocznie sumę, wystarczającą na zaspokojenie prawdziwie wsparcia potrzebujących. Wymaganie więc urzędowych składek, będzie już, według nas, zbyt, w przeciwnym razie miłosierdzie zamienione w podatek, nietylko, że przestaje być cnotą, lecz jeszcze staje się rubryką w budżecie, a tem samem jednym więcej ciężarem publicznym.

Oddawanie więc do przytułku kalek i chorych, niemogących zapracować na siebie, urządzenie zakładu poprawczego z pracą przymusową dla włóczęgów i żebraków zdolnych do roboty, włożenie na gminy obowiązku utrzymywania swoich biedaków, a zatrudnianie tych, których próżniactwo i nieszczęśliwe okoliczności do nędzy przywiody, i nakoniec energiczne wykonywanie istniejących przepisów — oto jedyne, według naszego mniemania, środki wytępienia żebractwa. Do Towarzystwa

Dobroczynności należy je tylko w czyn wprowadzić, a przyznacznem rozkrzewieniu u nas uczucia miłosierdzia i gotowości do ofiar, niezawodnie zbawienne wydadzą owoce.

Słów tych kilka pobieżnie rzucanych, nie wyczerpują kwestji; rzucamy je jednak w celu wywołania koniecznej w podobnych sprawach publicznej dyskusji, dla której z chęcią szpalty naszego pisma otworzyć jesteśmy gotowi.

+ Punktem zbiorowym gospodarskich produktów w dni targowe, jest od niedawna oddany na ten cel obszerny i dogodny plac, zwany Nowym Rynkiem. We wtorki i piątki, wiejskie gospodie i nasze miejskie przekupki rozkładają na nim swój towar, rywalizując ze sobą.. upartym konserwatyżmem w nieporządku. Brudne koszyki, nieczyste naczynia, a nędź wszystko niepowabne, bo pokryte grubą warstwą substancji, imitującej kolor przechodzonych rękawiczek, ręce sprzedających, stanowią słabą stronę tak miejskich, jak i wiejskich obywateli. Najwięcej cierpią na tem nasze panie, zmuszone robić u nich wiktualowe sprawunki. Gdyby tak któremu z was, czytelnicy, przyszło wyręczyć je w tem zajęciu, nie wiemy, czy po powrocie do domu, potrafilibyście zasiąść z apetytem do obiadu, mając przed oczyma zniechęcające widoki. Przez wzgląd więc na ten apetyt, wywierający ważny wpływ na nasz stan sanitarny, należałoby ściślej przestrzegać, aby sprzedający w wystawie swych towarów mniej okazywali zaniedbania, a więcej zwracali uwagi na powierzchność.

+ Nierzetelność służących w robieniu sprawunków, odtrącanie pewnych na swą korzyść procentów z powierzonej im summy — oto nieustanny przedmiot wygłaszanych przez nasze panie jermjad. Próżne jednakże żale nic tu nie pomogą; trzeba obmyślić skuteczny przeciwko złemu środek. Takim środkiem, według nas, byłoby urządzenie tygodniowych, lub miesięcznych rachunków, za tygodniową lub miesięczną opłatą, na konto której wydawałyby się kwitki. Kupiec lub procederzysta, mając pewność, że u niego na czas oznaczony zakupy czynione będą, starałby się dostarczeniem dobrego towaru i rzetelną wagą zyskiwać coraz więcej kupujących, a służąca nie mając już w ręku pieniędzy, nie będzie wystawioną na pokusę kradzieży, która w połączeniu z przekonaniem o bezkarności, jest dla niej nieprzewycięzoną.

Rzucona przez nas myśl, nie jest zresztą nową; gdzieindziej dawno już wprowadzono ją w wykonanie; niechaj więc i u nas gospodie nasze o jej praktyczności przekonają się zechcą!

* Dziś we wtorek o godzinie 3-iej po południu w gmachu Magistratu odbędzie się zgromadzenie specjalnego komitetu, celem rozpoznania projektu do ustawy Towarzystwa Kredytu miejskiego, a wypracowanego przez p. Teodora Esse, obywatela tutejszego.

* Dorozkarze warszawscy i żebracy kalisy — pierwsi z powodu zuchwalstwa, drudzy dla natręctwa swego, powinni wejść w przyszłość. Przed paru dniami jeden z tych ichmościów dobrze już napiły, upatrzwszy sobie jakąś damę, zdaje się, że ze wsi przybyła, a idącą samotnie, przeprowadzał ją przez całą Warszawską ulicę, natrętnie żądając jatmużny, i pomimo odmownej odpowiedzi, nie przestawał w zuchwały sposób o nią się dopominać. Wejście dopiero damy tej do sklepu, uwolniło ją od natręta, który jednakże przez długi czas jeszcze stał przy drzwiach, czatując na swoją ofiarę, i tylko widok strażnika i obawa dostania się do ula (tak bowiem oni ko-

zę nazywają) odjęty mu ochotę do dalszej napaści.

* Dowiadujemy się, że do serji projektowanych odczytów na korzyść miejscowego gimnazjum, przybywa jeszcze jeden z dziedziny kulinarnej, „O mleku i mięsie,” który wypracowany przez lekarza, niemały przedstawić będzie interes dla naszych pań gospodyń. Życzyłoby jednak należało, aby odczyt ten odbyć się mógł przed czasem, w którym większość naszej inteligencji opuszcza zwykle miasto, udając się na wieś dla świeżego powietrza, albo też do zdrojowisk leczniczych.

* Wiosna wszędzie już widoczna. Czuć ją w powietrzu, w cieplejszych promieniach słońca, w rozwijających się pączkach drzew, w wesolym śpiewie skowronka, a nawet w przygotowanych do letnich łązienek na Prośnie. Czotna, na których one zręby swoje ustawiają, opuściły już zimowe leże, kołysząc się na wodzie, a nad jej brzegiem złożono znaczną ilość tarcic i bali, które już cieśle obrabiają, aby z nich nowe wystawić łązienki. Jak nas zapewniano, to w połowie przyszłego miesiąca będą one gotowe i oddane zostaną na użytek amatorów zimnych kąpiel.

— W przyszły czwartek t. j. w dniu 17 (29) b. m. odbędzie się w mieście naszym koncert artysty-śpiewaka, p. Józefa Prochazki, ze współudziałem amatek i amatorów, oraz chórów amatorskich, zostających pod dyktando p. Melcera.

Pan Prochazka, jako stały członek goszczącej u nas obecnie trupy p. Texta, niejednokrotnie dał nam poznać swój talent, zawsze sympatycznie przyjmowany przez publiczność. Sądzimy więc, że przy sposobności ta sama publiczność licznem zgromadzeniem się na koncert, w sposób realniejszy swą sympatję okazać mu zechce.

M. W zeszłą sobotę d. 24 kwietnia, o godzinie 10 wieczorem, przeleciał po sklepieniu nieba świetny meteor, który kierując się od delty Wielkiej Niedźwiedzicy, szybko biegł ku poziomowi, jasnością swą przyćmiewając światło latarń gazowych miasta.

+ Dr Władysław Sroczyński z Uniejowa, naszej gubernji, wysłał do Gabinetu Zoologicznego przy warszawskim uniwersytecie, znaleziony w ogrodzie ciekawy okaz patologiczny ze świata zwierzęcego, mianowicie parę młodych zajaczków zrosniętych piersiami całkowicie, oraz częścią brzucha za pomocą błony; główki zrosnięte w jedno, nie przedstawiają ani śladu pyszczków, ani oczów, inne organa normalnie rozwinięte.

+ W mieście Turku wznoszą nowy murowany budynek, na użytek tamtejszej straży ogniowej.

+ W domu p. Kohn, przy ulicy Warszawskiej w miejscu, gdzie dotąd mieści się księgarnia p. Grabowskiego, otwartym zostanie od Ś-go Jana r. b. nowy hurtowy sklep korzenny.

+ Na budowę nowych domów w naszym mieście, począwszy od 1867 r. do dnia dzisiejszego, wydano pożyczek właścicielom 36 posesji z kapitału miasta Kalisza 127,000 rs., które w przeciągu 23 lat, sposobem amortyzacyjnym spłacane być mają.

— Przez kilka dni bawił w mieście naszym p. Adolf Peretz, stały współpracownik „Gazety Handlowej,” w celu zebrania danych statystycznych, odnoszących się do miejscowego handlu i przemysłu,

— W miejsce powinszowań świąt wielkanocnych (st. s.), złożono na ochronę prawosławnych dzieci w Kaliszu od JWW. i WW.: Dyonizego Gabryjelewicza rs. 3, Aleksandra Mikołajewicza rs.

1, Olimpij Mikołajewiczowej rs. 1, Czaplina rs. 1, A. Paszkowskiego rs. 3, K. Żuczkowskiego rs. 1, M. A. Zaremby rs. 1, K. P. Jakowlewa rs. 1, Szuleszki rs. 1, Barona Rozena rs. 1, A. Rychtera rs. 1, A. Skupińskiego rs. 1, M. H. Rozenberga rs. 1, Oficjała Polnera rs. 1, T. Esse rs. 1; razem rs. 19, która to summa wraz z imienną listą ofiarodawców, przesłaną została do Rady wspomnianej wyżej ochrony.

— (Art. nad.) — Pisma warszawskie donoszą o zawaleniu się kilku nowych domów, opisują nieszczęścia jakie skutek tego miały miejsce, i starają się dojść przyczyn, które zawalenie się spowodować mogły. Nie mam zamiaru powtarzać szeregu wypadków warszawskich, znanych zapewne czytelnikom „Kaliszanina,” chcę tylko zaznaczyć fakt, który i u nas miał miejsce; niechaj on będzie przestrożą.

Na jednym z folwarków położonym w bliskości Kalisza, postawiono w roku zeszłym budynek mieszkalny piętrowy z cegły na wapno murowany, i upust kamienny murowany na cement. Przed kilku dniami wezwany zostałem przez właściciela, aby wskazać sposób w jaki by można wstrzymać wodę, która przez mur upustu przeciekała kilkunastu otworami jak przez sito. Zdziwiony tem co widziałem, a zarazem zaciekawiony co może być przyczyną przeciekania wody przez dwutokciowy mur kamienny, murowany na cement, kazałem odkopać ziemię z obydwóch stron muru upustowego. Po dokonaniu tej czynności przyczyna się wyjaśniła, zobaczyliśmy bowiem zamiast muru, ustawioną zewnętrzną ścianę z kamieni kładzionych rzeczywiście na cement, reszta zaś muru zastąpiona była przez nasypianie małych kamieni, gruzu, ziemi i wszelkiego rodzaju nieużytecznych odpadków. A jednak upust ten kosztował około 500 rubli, i był budowany przez przedsiębiorcę znanego w Kaliszu z robót wchodzących w zakres budownictwa wodnego i drogowego. Straty wynikłe nieograniczają się do kosztów samego upustu, ale są o wiele znaczniejsze, gdyż z powodu jego wadliwości, zamierzone nawodnienie łąk w tym roku skutecznym być nie może.

Wypadkiem tym zrażony właściciel, prosił mnie następnie o obejrzenie nowo wystawionego budynku, ale jakież było moje zdziwienie gdy ujrzałem całą frontową ścianę porysowaną i nachyloną na zewnątrz, a wszystkie sklepienia nad oknami i drzwiami popękane i opuszczone. Po bliższym i dokładnym zbadaniu przekonałem się, że cegły są kładzione bez żadnego wiązania z sobą, i że chcąc uratować dach i drzewo od połamania się, przy nieuniknionem prawdopodobnie zawaleniu, trzeba będzie budynek rozebrać.

Budynek ten był stawiany bez dozoru człowieka fachowego, przez mularzy, których najął rzadca — oni więc głównie zawiniли swą nieumiejętnością lub niesumiennością.

Przed kilku laty, kiedy pracowałem jako mularz w Berlinie, (który, mówiąc nawiasem, nie był wówczas tak świetnym, bo go nieopromieniało zwycięstwo pod Sedanem), zawałiło się przy mnie kilka nowo wystawionych domów zupełnie, a kilka częściowo. Kommissje *ad hoc* wyznaczone orzekły, że wina leży w niesumiennej robocie mularzy, — ta sama przyczyna spowodowała wypadek pod Kaliszem, — ta sama mogła spowodować i wypadki w Warszawie.

Potrzeba więc bardzo być ostrożnym w wyborze majstrów i robotników zwłaszcza tych, którzy przychodzą szukać u nas roboty z zagranicy, jako nieznanymi, aby samemu nie narażać się na straty i nie wystawiać na niebezpieczeństwo życia kilkudziesięciu ludzi. W. P.

— Dnia 24 kwietnia r. b., t. j. w zeszłą sobotę o godz. 7 wieczorem, w kościele kolegialnym przed ołtarzem Ś-go Józefa, Jks. Marjan Wojciechowski pobłogosławił związek małżeński, zawarty między p. Henrykiem Müllerem, urzędnikiem sądowym trybunalskim, a p. Antoniną Krajewską, córką Antoniego i nieżyjącej już s. p. Heleny z Jasińskich, obywatelstwa tutejszych.

Tegoż dnia, w kościele Ś-go Mikołaja, Jks. Gracjan Rzewuski, Kanonik Katedralny Płocki, w asystencji miejscowego Proboszcza i wikariuszów pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Rochem Rzewuskim, urzędnikiem kancelarii przy uniwersytecie warszawskim, a panną Sabiną Orszel, córką głównego kassjera kaliskiej kassy guber-

nalnej; przyczem minister sakramentalny, brat pana młodego, serdecznie przemówił, a amatorowie odśpiewali „Veni Creator.”

† W dniu 19 kwietnia r. b., w m. Kaliszu po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami zakończyła życie s. p. Karolina z Drotkiewiczów **Sekowska**, wdowa po b. Urzędniku Rządu Gubernialnego kaliskiego, w wieku lat 52, pozostawiwszy dzieci w nieutulonym żalu. W niespełna sześć miesięcy poszła do grobu za ukochanym małżonkiem swoim. Z życiem człowieka kończy się wszystko dla niego na ziemi — jedno tylko wspomnienie dobrego Imienia pozostaje — znała to dobrze i zdaniem tym całe życie powodowała się zmarła ukochana nasza. Ciągła mozolna praca około wychowania dzieci, i modlitwa były celem Jej życia, — wpajanie dobrych obyczajów, szlacheckich zasad prawdziwej religii, były Jej podstawą, to też dzieci Twoje, Matko, znieść umiały z poddaniem się woli Boga ten krzyż ciężki, jaki im Opatrzność zesłała, błagając o wieczny spoczynek Twej duszy. (217)

Korespondencja Kaliszanina.

Łęczyca w kwietniu 1875 r.

Instytucja naszego domu schronienia, uczyniła w tych czasach ważny krok naprzód, i teraz idzie już tylko o stanowcze jej uorganizowanie i szerszy rozwój.

Dotąd działalność tego dobroczynnego zakładu była niezmiernie skromna, powfemy nawet zbyt mała w stosunku do posiadanych środków. Wpływ na ulżenie ludzkiej niedoli przechodził niepostrzeżenie, ale za to gromadziły się zasoby. Dziś podwaliny są gotowe i tylko dokładnego potrzeba planu, a dalszej budowie nic już przeszkodzić nie powinno.

Szerszemu rozwojowi instytucji dwie ważne przeszkadzały okoliczności: najprzód kwestja co do majątku nieruchomego, która niedawno dopiero na korzyść jej rozwiązana została, i powtóre, brak odpowiedniego pomieszczenia dla biednych. Dom bowiem dawniej przez nich zajmowany runął pod ciężarem wieku, a i terazniejszy jest stary, zdezelowany i szczupły. Po załatwieniu więc pierwszej kwestji, zaprojektowano nabyć przyległej posesji z domem murowanym, i na to otrzymano przyzwolenie władzy. Tym sposobem usunięte zostały najważniejsze przeszkody; i teraz niepozostaje jak ustanowić skalę rozwoju i uporządkować środki.

A środki są takie, iż pozwalają pomyśleć o czemś poważniejszym.

Dom schronienia pod wezwaniem Ś-go Ducha, posiada plac obszerny w mieście, dający się w większej połowie użyć na ogród; ma przytem kapitały i 110 morgów pięknej ziemi z prywatnego legatu.

Mówią, że kapitały po zaspokojeniu kupna domu, i uporządkowaniu go według przyszłego przeznaczenia, wynosić jeszcze będą około 5,000 rubli, które gdyby ulokowane były hipotecznie, obok zupełnego bezpieczeństwa przyniosły by mogły około 300 rubli, a gdy dzierżawa gruntów daje rubli 645, byłoby więc do rozporządzenia stałego funduszu wraz z dobrowolnymi ofiarami do 1000 rubli rocznie.

Tu następuje się pytanie: kto z funduszu tego albo raczej z dobrodziejstwa instytucji korzystać ma prawo, mianowicie: czy do tego prawa może także być przypuszczone uliczne żebractwo?

Zdania są podzielone.

Twierdzą jedni, iż podług aktu darowizny gruntów, będących dziś własnością domu schronienia, dochód z nich ma służyć jedynie na utrzymanie podupadłych obywateli miasta, to jest tych, którzy posiadali w mieście własność i zubożeli przez jakieś wypadki, a zatem do tej kategorii uliczni żebracy nienależą.

Inni, przeciwnie są, zdania, iż za obywatela miasta uważa się każdy, bez względu, czy posiadał kiedykolwiek własność i byleby był stałym mieszkańcem, prawdziwie ubogim a przytem zgrybiałym lub kaleką niemogącym na siebie zapracować, do korzystania z instytucji winien mieć niezaprzeczone prawo.

To ostatnie zdanie tchnie większą miłością bliźniego stawiając w duchu chrześcijańskim na ró-

wni ubogich i nieszczęśliwych bez względu na ich koleje, i jednakowo wszystkich uważając za braci, przypuszcza do współczucia i opieki.

I rzeczywiście, gdyby w rozwiciu instytucji, o której tu mowa, trzymano się literalnie wyrażenia aktu darowizny, co mogłoby nie być jeszcze wyrażeniem myśli i woli ofiarodawcy, zadanie domu schronienia pozostałoby jak dotąd zbyt ograniczone dla braku prawnych kandydatów i gromadziłyby się fundusze, niewywierające na ludzkość należytego wpływu.

Obecnie utrzymywanych kosztem domu schronienia jest osób 11, pobierających miesięcznie po rs. 1 kop. 50. Przeszłość ich nie jest nam wiadoma; mamy jednak pewną zasadę sądzić, iż w ich liczbie może 2-ch lub 3-ch dałoby się podciągnąć pod kategorię *podupadłych obywateli* i to jeszcze takich, których rodziny obowiązek swój zlewają w części na miłosierdzie publiczne. Sami zaś doznają bezwzględnej opieki dlatego, że są starzy lub kalectwem dotknięci.

Tym sposobem nie dzieje się zadość mniemanej woli dawcy gruntów i dźać się niemoże dla tych jeszcze okoliczności, iż między kapitałami mieści się znaczna summa, bo przeszło 2,500 rubli ofiarowana przez filantropa s. p. Ludwika Betchera, który wyraźnie zastrzegł, aby procent od niej użyty był na wybudowanie domu dla starców i kalek, i że jest jeszcze druga summa przeszło 1000 rubli z dobrowolnych ofiar na urządzenie ochrony.

Majątek więc domu schronienia jest zlepkiem ofiar dobroczynnych w różnych odcieniach, i dlatego kiedy idzie o stanowcze urządzenie tej instytucji, wszystkie cele przez ofiarodawców wskazane uwzględnione być powinny, a niezdaje się, iżby to było niemożliwym.

Może być przytulkiem dla ubóstwa wszelkich kategorii: dla starców i kalek, i zarazem ochronką dla opuszczonych i pozbawionych opieki dzieci, a w tym kierunku rozwijając działalność, nie tylko słumi dzisiejsze żebractwo, lecz i w przyszłości ujmie mu żywiołu, który w dzieciach opuszczonych i na moralne zepsucie narażonych, ma główny swój zarodek.

Chcąc słumić żebractwo, i to tak stanowczo, jak tego wymagają ludzkość i porządek społeczny, nieodzownie potrzeba, aby było bezwarunkowo zabronionem, a ci, którzy uznani będą za biednych i niezdalnych do pracy, winni mieścić się w domu schronienia i być żywieni i odziewani kosztem jego funduszu. Inaczej, mimo wszelkich zabiegów i ścieśnień, żebractwo istnieć nie przestanie; bo ta zwłaszcza klasa, która z żebractwa utworzyła sobie rzemiosło, zbyt jest wprawna i przebiegła, aby nie umiała uniknąć najpilniejszego nawet dozoru, aby miała wyrzec się łatwego zarobku, choćby środkiem samego natręctwa. Jesteśmy prawie przekonani, iż przedsięwzięte w niektórych miastach środki — owe kontrole, które miały nie dopuścić podstępów, i kartki, bez których żebractwo zabronione, nie odniosły żadnego skutku; bo też to były tylko półśrodki, i zbyt słabe, aby żebractwu z gruntu zapobiedz mogły.

Przyznajemy, że liczba żebraków snujących się po ulicach i domach, przedstawia się dość znaczną; możnaby nawet nie dziwić się, gdyby powątpiewano o możliwości usunięcia ich z przed oczu publiczności. W chwili jednak stanowczej, gdy się coś na serio postanowi, okaże się niewątpliwie, że między nimi są tacy, którzy udają kalectwa i zdolni są do pracy i tacy, którzy nie są tutejszemi mieszkańcami, i podług prawa do miejsca pochodzenia wystąpić winni. Liczba więc nie będzie tak zatrważającą i jeszcze zmniejszy się o liczbę tych, którzy poczuwając się do sił a może i pewnych zasobów, uląkły się odosobnienia, zawczasu porzucają kij żebraczy i przestaną podstępnie wyzyskiwać publiczność.

Pozostaną więc rzeczywiście biedni t. j. tacy, którzy wstydzą się żebractwa i bez publicznej pomocy egzystować nie mogą, i ci, którzy wraz z starcami i kalekami do pomieszczenia w domu schronienia kwalifikować się będą.

(D. c. n.)

Różne wiadomości.

— Artysty — polacy, stale lub czasowo mieszkający w Monachjum, zawiazali między sobą „Towarzystwo koleżeńskie pomocy.” Według brzmienia ustawy, członkiem towarzystwa może być każdy artysta — polak, samoistnie w Monachjum pra-

cujący. Członek każdy obowiązany jest na rzecz ogółu namalować co rok jeden obraz, w cenie zmniejszonej do 1/5 rzeczywistej jego wartości, to jest do 200 guld. (120 rs.) za utwór ceniony zwykle na 1000 guld. Dziesięć takich obrazów składa serję, z których każdą Towarzystwo sprzedaje po 2000 guld. (1,200 rs.) Zebrany tym sposobem fundusz rozdziela się na dwie części: z tych jedna stanowi kapitał żelazny, druga użytą zostaje na pomoc doraźną t. j. na pożyczki dla niezamożnych artystów, od których zaciągający je płać po 6%, albo na wsparcie jednorazowe w razie choroby. Z czasem po odpowiednim zwiększeniu się kapitału żelaznego, jest zamiar utworzenia jednego lub kilku stypendjów.

Zyczący sobie nabyć serję, winien z żądaniem swoim zgłosić się osobiście lub listownie do p. Józefa Brandta w Monachjum, ulica Schiller-Strasse Nr 6.

— Jedno z pism francuzkich opisuje wypadek, który, jako przestroga dla ojców i matek podajemy. Często w igrazzkach z dziećmi zdarza nam się widzieć pewien rodzaj hańsania, polegający na kolejnym podnoszeniu i opuszczaniu malca. Podnoszący trzymając wtedy dziecko za głowę w ten sposób, że obie dłonie przykrywają uszy podnoszonego, nie wie, na jakie go naraża niebezpieczeństwo. Wspomniane pismo głosi, że właśnie podczas takiej zabawki, ojciec zerwał kręgi w szyi dwuletniego swego synka.

— Dowiadujemy się z przysłanego nam z Warszawy ogłoszenia, że istniejąca tam oddawna księgarnia i skład nut, dotąd w posiadaniu Michała Glücksberga zostająca, przeszła na własność pp. Stoppelle i Stana.

— Szczególny proces toczy się przed sądami w Luzerne-County w Pensylwanji. Tyczy on się śmierci tamtejszego obywatela, który był zwolennikiem spirytyzmu. Na posiedzeniu spirytystów, które się niezbyt dawno odbyło, a na którym i nieboszyk był obecny, spirytystka funkcjonująca jako medium, otrzymała missywę z tamtego świata, iż ów jegomość, o którym mowa, umrze niezawodnie w pewnym oznaczonym dniu, że zatem dobrze zrobi, jeśli przedtem ubezpieczy swoje życie. Nieboszyk posłuchał tej rady, ubezpieczył swoje życie na 10,000 funt. szt. i umarł rzeczywiście według programu. Gdy atoli wdowa po nim zgłosiła się do Towarzystwa ubezpieczeń z żądaniem wypłaty powyższej summy, odmówiono jej takowej, pod pozorem, iż ubezpieczony dopuścił się moralnego samobójstwa, to jest, że umarł dlatego, iż uwierzył mocno, że umrzeć musi. Otóż obecnie sąd w Luzerne-County ma rozstrzygnąć tę sprawę.

— Urzędowy dziennik pruski „Postamtsblatt” podaje następujący spis stacyj pocztowych, których nazwy polskie przemieniono na niemieckie: Białosłowie na Weissenhöhe, Cierpice na Schirpitz, Gębice na Gombitz, Wielkie Murzynno na Gross-Morin, Janowiec na Janowitz, Małe Sitno na Klein-Schittno, Kruszwica na Kruschwitz, Labiszyna na Labischin, Miasteczko na Friedheim, Osiek na Netzthal, Ryczywót na Ritschenwalde, Trzemeszno na Tremessen, Tuskowo na Bischofstal, Węgrowiec na Wongrowitz, Złotnik na Guldenhof, Krzyżanowice na Kreuzenort, Turczno na Tauer, Zblewo na Hoch-Stablau. Do powyższych dodać jeszcze należy nieogłoszone dotąd: Jarocin na Jarotschin, Kuźlna na Kuschna, Mieszków na Mieschkow, Nietomyśl Neutomischel, Rawicz na Rawitsch, Santomyśl na Santomischel, Trzciniça na Strenze.

W kwestji Odczytów Rzemieślniczych.

W ustroju ekonomicznym wszystkich społeczeństw a tem samym i w naszym, niepoślednie miejsce zajmuje klasa producentów w ogóle, a rzemieślnicza w szczególności. Pomijając tutaj wszelkie uwagi nasręcające się nad stanem klasy tej na Zachodzie, a zwracając głównie bacznie na położenie naszych rzemieślników, za równo w wielkich miastach osiadłych, jako też i małych, spotykamy w nich jednakowe braki, które dla najmniej darem spostrzegawczym obdarzonego, na pierwszy rzut oka są widoczne. Tą ujemną stroną, jest w ogóle, z bardzo małymi wyjątkami, brak wszelkiego wykształcenia umysłowego. Kolej życia naszego rzemieślnika jest prawie zawsze i wszędzie jednaka. Młodym chłopięciem, rodzice oddają go do tak zwanego terminu, w którym zanim dopuszczonym zostanie

do poznania tajemnic rzemiosła, przez parę lat wysługuje się swemu majstrowi i czeladnikom, tem, co nie ma najmniejszego związku z rzemiosłem. Przez ten czas kilkoletniej praktyki, najczęściej zafukaany, poniewierany, mając ciągle przed oczyma swemi najgorsze częstokroć przykłady, a za całe źródło wykształcenia umysłowego, szkółkę rzemieślniczą, do której uczęszcza, jeżeli ma ochotę, a pan majster go dopilnuje, wyuczwszy się nakoniec rzemiosła przez praktykę, a ze szkółki posiadając słabe początki religji, czytania i rachunków, zostaje nakoniec czeladnikiem, aui lepszym aui gorszym od tych, pod których przewodnictwem się kształcił.

Następnie późniejsze życie przechodzi mu przy pracy, a w wolnych od niej chwilach na knajpowaniu, w towarzystwie kufa i innych rozrywek, w których zdrowie marnuje, zatracca poczucie człowieczeństwa i z kął wychodzi najczęściej natłogowym pijakiem.

Ze tak się dzieje, bynajmniej dziwić się temu nie można. W wolnych bowiem chwilach od zajęć, nudzi się, czas wolno upływa, potrzebuje czemś go zapełnić; więc powoli przyzwyczajają się do knajp, gdyż w nich najprzyjemniej godziny mu schodzą, i wstępuje na drogę, na której zasady moralności słabo w duszę jego wpojone, już go wstrzymać nie mogą.

Nędza ta moralna i umysłowa w tak licznej klasie społeczeństwa, dawno już zwróciła na Zachodzie myślących jednostek uwagę, które też najpierw podjęły starania o jej umoralnienie. Chwalebny ten przykład naśladowuje obecnie Warszawa, za którą i my nie powinniśmy pozostawać w tyle, gdyż te same wady i w naszych rzemieślnikach, aż nadto wybitnie na jaw występują. Wotanie jednak o umoralnienie ich, na nic się nie przyda, jeżeli jednocześnie nie da się im wykształcenia umysłowego. Moralność bez światła jest mrzonką. Odbierając im bowiem jedno, to jest to w czem dotychczas gustowali, trzeba dać im natomiast coś innego, — a tem musi być koniecznie nauka. Zatem przedewszystkiem usilność nasza zwrócić się powinna w tym a nie innym kierunku.

Oprócz tej korzyści, wykształcenie ten jeszcze ważny przyniesie pożytek: że wlewając światło i zdrowe pojęcia w ciemne umysły, da nam inteligentnych robotników, których wyroby daleko większej naborą wartości. W kwestji tej, tak dla nas ważnej, już jeden krok naprzód zrobiliśmy, przez założenie czytelnicy rzemieślniczej, przy czytelnicy dzieł poważniejszych treścią; to jednakże nie jest jeszcze wszystkiem. Potrzeba tu działać żywym słowem, dać klasie tej wiedzę pozytywną, sposobem najłatwiej trafiającym do jej pojęcia, czyli kształcić ją za pomocą popularnych odczytów. Wykłady więc takie, treścią swą odpowiadające powinny przedewszystkiem życiu jej, potrzebom i zajęciom. Zatem: wiadomości z higieny, mechaniki, nauk przyrodzonych, społecznych, ekonomji, geografji, najszerze znajdują tu zastosowanie.

Doświadczenie już pokazało, że sale odczytów wyrwały wielu z objęć szynkowni, w których czas i zdrowie marnotrawili, a dając mu w zamian światło, wzbudzały w nich pociąg do czytania i szukania szlachetniejszych rozrywek. Szynki straciły wprawdzie na tem, ale moralność i poziom umysłowy tych ludzi wiele zyskały. Dla tych dwóch więc ważnych korzyści powinniśmy naśladować inne miasta, które już dużo zrobiły w tym kierunku, i jeżeli już nie powodowani ideami filantropijnymi, to działając dla własnego egoizmu, starajmy się udzielić światła tym ludziom. W imię egoizmu powiadam, gdyż wiadomo, że o ile praca niewolułika mniej produkcyjna jest od pracy człowieka wolnego, o tyle inteligentnego, wyższą jest od takiejże ciemnego. Kalisz liczy znaczną ilość jednostek ukształconych, któreby mogły złożyć część swą wiedzy dla dobra tych ludzi. Chodzi tylko o dobrą wolę i wytrwałość, która znaleźć się powinna tam, gdzie idzie o cel tak piękny, jakim jest oświecenie młodszego naszej braci, która zresztą na prawo wymagać od nas, abyśmy tą wiedzą z nią się podzielili.

A. M. J.

Przegląd polityczny.

Dotąd jeszcze uwaga świata politycznego zwróconą jest na reklamacje Niemiec do rządu belgijskiego. Pogłoski jakoby Austria i inne pań-

stwa popierały takowe reklamacje, okazały się bezzasadne. Szczególniej Austria rozstropnie postępuje w tej kwestji, i nie myśli potakiwać zachciankom niemieckim, co do przeniesienia kwestji kościelnej na pole polityki międzynarodowej. Dziennik ministerjalny austriacki, wiedeńska „Presse” oświadcza, że mocarstwa europejskie nie widzą jeszcze potrzeby bezpośrednio wdawać się w zajście belgijsko-niemieckie, a co do projektu kongressu poruszanego w nocie 15 kwietnia, ta sama „Presse” pisze: „Przy całej szczerości i stanowczości przyjaźni dla Niemiec, nie ukrywają tu wcale, że poruszany projekt międzynarodowego skodyfikowania obrony państw pojedynczych przeciw knowaniom zagranicznym, nie da się w praktyce przeprowadzić bez zagrożenia niepodległości i samoistności tych państw.”

Co do owej okrzyczanej reorganizacji armji francuzkiej korespondent z Berlina do „Gazety Augsburskiej” tak przedstawia powody, dla których ks. Bismark nie ma przyczyny być zadowolonym z obecnego stanu stosunków europejskich:

„Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że rząd francuzki względem naszego jest niewyczerpany w zapewnieniach pokojowych, że z przyciskiem i prawie z oburzeniem odpycha wszelką myśl o zachceniach odwetowych, i że cała prassa francuzka obecnie uważa jakby za swoje powołanie dąć w fujarkę pokojową. Jest także możliwem, że ciągle powtarzające się wiadomości o wielkich zakupach koni na rachunek francuzki są mocno przesadzone. Niemniej jednak jest i pozostanie fakt niezaprzeczony, że Francja nie zdołała rozproszyć mocnych podejrzeń, jakie obudziła w naszych naczelnych mężach stanu jej organizacja wojskowa. Przeciw wszelkim dowodom francuzkiego rządu, iż jego siły zbrojne są nieznaczne i nie zagrażają pokojowi, ks. Bismark stawia fakt, że sama piechota francuzka powiększoną została o 145 batalionów. W takich okolicznościach bez trudności można wierzyć, że rząd francuzki jest mocno zaniepokojony, i że niecierpliwie czeka pierwszych raportów od swojego ambasadora vice-hrabiego Gontaut-Biron, który tu powrócił.”

Gazety niemieckie zwracają uwagę na świeżo wydany okólnik francuzkiego ministra sprawiedliwości Dufaure'a do prokuratorów jeneralnych, zawiadamiający ich o zawartym między Francją a Belgją przymierzu ekstradycyjnym. Najważniejszą, piszą, i w istocie bardzo ważną tego traktatu nowością jest szczegół, że odąd dwa wzmiankowane państwa będą sobie wzajemnie wydawały przestępców, nie tylko na zasadzie wyroku lub aktu oskarżenia, lecz wprost na mocy rozkazu prostego aresztowania.

Podług doniesień z Paryża, mianowanie admirała de la Roncière le Noury, na dowódcę eskadry ewolucyjnej francuzkiej, wywołało pewne zdziwienie, jeśli nie co gorszego, nawet w sferach urzędowych, a to z powodu znanych uczuć bonapartystowskich tego dowódcy. Niezadowolnienie to jeszcze się powiększyło, skoro się dowiedziano, że admirał wyznaczony na szefa swego sztabu kapitana Duperré, jednego z poufnych dworu w Chiselhurst. Dziennik *Liberté* zapewnia, że z powodu uwag, jakie koledzy uczynili ministrowi marynarki, tenże odmówi zatwierdzenia wyborowi p. de la Roncière.

Niedomaganie cesarza Wilhelma, które się stało urzędowym powodem zaniechania tak długo i uporczywie zapowiadanego wyjazdu w odwiedzin do Wiktora Emanuela, zdaje się że nie jest zbyt wielkie i niebezpieczne. Według bowiem berlińskiej narodowo-liberalnej *Bör.-Ztg.*, cesarz przepędza czas w Wiesbaden: codziennie załatwia sprawy rządowe, odbiera rapporta i daje posłuchania.

Z Gniezna pod dniem 22 kwietnia donoszą, że Biskup suffragan Cybichowski, który w Wielki Czwartek poświęcał tam oleje, skazany został na dziewięć miesięcy więzienia za niedozwolone przywłaszczanie praw biskupich. Kanonicy Ziolkowski i Tłoczyński za rozdawanie olejów kościołom, skazani są na karę pieniężną 25 marek.

Ogłoszenia.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

Nr 2,026. Podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że dnia 8 (20) maja r. b. o godzinie 11-ej zrana w biurze tegoż Magistratu odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja (in minus), na oddanie w entrepryzę, wybudowania

gospodarczego budynku, studni i parkanu na osadzie strażnika kaliskich Miejskich lasów, w rewirze Wolica, poczynawszy od summy anszlagowej rs. 385 kop. 22 1/2.

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadium równające się 1/10 części anszlagowej summy to jest rs. 38 kop. 52.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie w godzinach biurowych.

Kalisz 7 kwietnia 1875 r.

Prezydent Przedpelski. — Radny Pławski.
(203-3-2)

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadania publiczność, iż w rynku miasta Kalisza w dniu 18 (30) kwietnia r. b. o godzinie 10 zrana sprzedawane będą przez publiczną licytację ruchomości, jako to: fortepjan, kanapy, biurko, lustra i stoły, na kupno których podpisany wzywa.
(213) Fr. Rowecki.

Rejent Kancelarii Ziemiańskiej w Kaliszu.

Wiadomo czyni, iż na skutek upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Kaliszu z dnia 8 (20) kwietnia r. b. o godz. 4 1/2 po południu, rozpocznie się licytacja (in plus) mebli, garderoby, bielizny, sprzętów domowych i kuchennych, pozostałych po Florentynie z Radziwińskich Bille, tu w mieście Kaliszu przy ulicy Ś-go Stanisława w domu pod Nr 163.
Teodor Kuszowski.

Komornik przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.

Zawiadania publiczność, że w d. 18 (30) b. m. i r. o godz. 10 zrana w rynku miasta Kalisza sprzedawane będą przez publiczną licytację: meble, sprzęty pokojowe, kufry, lampy, konie cugowe z chomontami, pótpowóz, wolant i t. p.
(218) Wiktor Lipiski.

W dniu 29 kwietnia to jest w czwartek o godzinie 3-iej po południu będą sprzedawane rozmaite **sprzęty, garderoba, bielizna i pościel**, po ś. p. Kazimierzu Friese R. H. Buchalterze Izby Obrachunkowej, w domu Konrada przy ulicy Stawiszyskie Przedmieście Nr. 458.
(205)

Nauczycielka polka,

praktykująca w tym zawodzie kilka lat, życzy sobie przyjąć miejsce do panienek początkujących każdego czasu na wieś. Bliższych objaśnień powziąć można w Kantorze Hotelu Berlińskiego w Kaliszu.
(214-3-1)

OSOBA

w średnim wieku poszukuje miejsca do gospodarstwa lub do pilnowania dzieci, za stół i stancję. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kaliszanina.“

Jeżeliby kto potrzebował

osoby polki

do dozoru dzieci, lub zarządu domem i gospodarstwem w mieście lub na wsi, której zupełnie zafac można, może powziąć wiadomość w Redakcji „Kaliszanina.“
(210)

LOKAL

do wynajęcia od 1 lipca r. b. w domu Grabowskiej Nr 23 na Tyńcu.
(199-3-1)



We wsi Obrzębin pod miastem Turkiem jest do sprzedania **100 macior** i **50 skopów** zdrowych, zdanych do chowu i wysoko-poprawnych; po strzyżym mogą być zaraz odebrane przez nabywcę. Wiadomość na miejscu.
(212-3-1)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I A	S ł o Ń c a				D n i a				K s i ę ż y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Przybyło		Wschód		Zachód	
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
27 kwiecień—wtorek	4	39 r.	7	18 w.	14	39	6	56	1	46 r.		
28 „ środa	4	37 „	7	19 „	14	42	6	59	2	19 „		
29 „ czwartek	4	36 „	7	20 „	14	44	7	1	2	42 „		

Nr. 181. ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY Nr. 181.

J. FINGERHUTA

przy ulicy Wrocławskiej.

Zakład powyższy od lat 18 w mieście tutejszem egzystujący, jest **ciągle zaopatrzony** w najnowsze aparaty.

Roboty wszelkie z mego zakładu wychodzące, wykończają się ze **ściłą akuratnością**.

Będąc w bezpośrednich stosunkach z pierwszemi domami zagranicznymi, jako to: Angerer i Krzywanek w Wiedniu, Brandt i Schippang w Berlinie i t. p. sprowadzam **najlepsze przybory** w zakres fotograficzny wchodzące.

Nadto przy **każdem zamówieniu** fotografii dostarczam **jeden egzemplarz próbny**.
(204-10-2)

Z dniem 16 (28) kwietnia r. b. otwartym zostanie w domu p. Drejerowej, przy ulicy Sukienniczej Nr 140 w Kaliszu

letni ogródek,

w którym sprzedawać się będzie codziennie **PIWO** z browaru Józefa Trąbczyńskiego na kufle, oraz we czwartki i wtorki piwo świeże na garnce.
(219-3-1)

Potrzeba do browaru dwóch praktykantów

dobrej konduity. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kaliszanina.“
(220-3-1)

AGENT

RUSKIEGO TOWARZYSTWA ubezpieczeń od gradobicia

przyjmuje do ubezpieczenia od gradobicia wszelkie ziemiołody. **Zastaw Przedpelski**
Kalisz ulica Marjańska dom W-go Sztwice
naprzeciw Hotelu W-go Peszke.
(200-6-2)

Russkie Towarzystwo OD GRADOBICIA w St. - Petersburgu

zawiadania, iż Agencję do przyjmowania ubezpieczeń od **gradobicia** powierzyło domowi Handlowemu

GUSTAW HEIMANN et Comp.

w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej.
Reprezentacja na Królestwo Polskie
(195-5-2) **Adolf Neumann.**

FABRYKA

FRANCUZKICH KAMIENI MŁYŃSKICH

JULJUSZA SCHOLZ

w Wrocławiu,

premjowana na wystawie Wiedeńskiej 1873 r.,

poleca wyroby swoje w najlepszych gatunkach, trwałe roboty i z dobrych materiałów, pod gwarancją.

Przytem zasługuje na uwagę **skład szwajcarskiej gazy młynarskiej**, uznanej za najlepszy wyrób tego rodzaju, po cenach fabrycznych, oraz kamienie młyńskie z piaskowca i wszelkie artykuły w tym fachu niezbędne.

Obstalunki przyjmuje p. J. Holz w Kaliszu ulica Warszawska.
(190-3-3)

Są do sprzedania



MEBLE



kompletne do salonu orzechowe, kryte aksamitem koloru wiśniowego wraz z lustrem dużem i konsolką marmurową — także meble do pokoju jadalnego i mieszkalnego; meble gospodarskie i sprzęty kuchenne, wszystko w najlepszym stanie. Bliższa wiadomość u porucznika Auderskiego w domu W-go Esse, ulica Łazienna przy parku.
(213)

Do sprzedania

Pianino fabryki Paryżkiej Debaina, do którego oprócz klawiatury do zwyczajnego grania, dołączony jest przyrząd mechaniczny poruszany korbą, wygrywający rozmaite dzieła muzyczne na fortepian, wyższych utworów i tańce. Wiadomość w księgarni p. Alfonsa Hurtiga w Kaliszu gdzie również powyższe Pianino obejrzyć można.
(180-3-3)

ŻĄDANA JEST

DZIERŻAWA

od 10 do 12 włók z kompletnymi zasiewami tak oziminnymi jak i jarzynnymi, z domem dworskim dobrym i takimiż budowlami, z inwentarzami lub bez takowych; mający takową, raczą swe adresa bez pośrednictwa osób trzecich przestać do Redakcji Kaliszanina W-go Hindemith.
(216-2-1)

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 24 kwietnia 1875 r.

Monety i papiery.	żądano / płacono	
	Ruble	kopiejkami
Pół-Imperjały rossyjskie	5 90	5 90
Pruskie tal.	1 7	1 7
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95 40	95 10
„ „ serji II. „ 100	95 40	95 10
„ „ nowe 5% z r. 1869	92 35	92 5
Oblig. Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79 90	79 60
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	99	98
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—
„ 1866	204	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	91 25	—
„ „ Warsz.-Bydgoskiej	73	72 50
„ Głow. Tow. Ros. Drog Żelaz	—	156 50
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.	118	117 50
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	111
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	104 50	—

Wartość kup. od L. z. od rs. 100 k.135 5/8
„ „ „ nowych „ k.169 1/2
„ „ „ Likwida. „ „ 158 1/2

Weksle.

Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	106 57	106 27
London: 1 funt szterling 3 m.	1 26	7 24
Paryż: 300 franków 10 d.	87	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	97 12	96 67
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—
Petersburg: 100 rsr. 3 m.	—	—
„ „ „ a vista	—	—